CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie " " na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie miedzy godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4978. Lwów, sobota 13 grudnia 1919 Rok IX

Przegląd oficerów do 40 r. życia ogłoszony!

Anglia wobec Galicyi wschodniej!

Poseł Skulski.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 9 grudnia.

(A.) Stronnictwa sejmowe mają czas. Dzisiaj we wtorek rano upłynęło już trzy dni od chwili, gdy pan Naczelnik Państwa wzywał konwent seniorów do szybkiego zakończenia przesilenia, a mimo to wezwanie gabinet jeszcze nie gotów.

To źle, to bardzo źle. Stronnictwa sejmowe obecnie tracą zaufanie wśród mas szerokich. Miasta coraz bardziej odwracają się od obecnych posłów. Mnożą się oznaki, że i lud wiejski traci zaufanie do prowodyrów, obdarzonych mandatem poselskim. Cała Małopolska zaczyna z grozą formalną patrzeć na wiecowanie przy ulicy Wiejskiej w Warszawie. Takie same uczucia żywi Wielkopolska.

I niewiadomo, kto tutaj ponosi winę. Boć główni reżyserowie partyjni są przecież pochodzenia małopolskiego, a więc są synami tej dzielnicy, która posiada najwięcej prawdziwego wyrobienia parlamentarnego. Witos, Jan Dąbski, Rataj — bo i ten przywódca thugutowców jest synem Małopolski — Głąbiński, wszyscy oni wyszli z Małopolski. Jeden tylko pan Skulski, zastępca pana Paderewskiego, pochodzi z byłej Kongresówki...

Ponieważ jest to obecnie jedna z głównych osobistości w sejmie polskim, warto się mu przypatrzeć.

Bardzo przystojny i bardzo postawny. Powierzchowność posiada nader reprezentacyjną. Nie robi przecież wrażenia człowieka zbyt inteligentnego. Jest nader gładkim w obejściu, lecz tej gładkości nie trzeba utożsamiać z wytwornością. Za młodu był aptekarzem. To mu nie ubliża jako politykowi, tłómaczy przecież wiele w jego zachowaniu się i w jego sposobie przemawiania w Sejmie. Ludzie, którzy spędzili młodość w laboratoryum aptekarskiem, mają coś specyficznego, co zostaje u nich na całe życie.

Pan Skulski rzucił zresztą aptekarstwo, zajął się robotami technicznemi, a prócz tego od czasu rozbudzenia się u nas życia publicznego, poświęcił się robocie społecznej, a potem już otwarcie politycznej. Ta ostatnia zaprowadziła go jako demokratę narodowego za czasów okupacyi niemieckiej na stolec prezydenta miasta Łodzi. Sprawiedliwość nakazuje wyznać, że był to

(Dalszy ciąg na str. 2.)

Oficerowie do 40 roku życia powołani do przeglądu!

Stawić się mają roczniki od 1879 do 1888

Warszawa, 3 grudnia.

Ministerstwo spraw wojsk. ogłasza.

Na podstawie ustawy z dnia 17 czerwca 1919 r. „O spisie oficerów" powołuje się do czynnej **służby na czas wojny byłych oficerów narodowości polskiej, urodzonych w latach 1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887 i 1888** — którzy należą do następujących kategoryi:

1) b. oficerowie wojsk technicznych,
2) b. oficerowie artyleryi,
3) b. oficerowie wojsk kolejowych, oraz
4) b. oficerowie, którzy należą do następujących kategoryi zawodowych: technicy i inżynierowie budowlani, inżynierowie architekci, inżynierowie mechanicy, inżynierowie elektrotechnicy, inżynierowie chemicy, inżynierowie górnicy, inżynierowie leśni, technicy i inżynierowie kolejowi, urzędnicy kolejowi służby ruchowej, wszyscy, którzy ukończyli średnie szkoły techniczne i przemysłowe lub wyższe szkoły.

Objęci powyższym rozkazem **zgłoszą się dnia 18 grudnia we właściwych P. K. U. celem poddania ich przeglądowi lekarskiemu.**

Na ulicach Berdyczowa toczą się walki!

Miasta Kijów i Charków poważnie zagrożone!

Wiedeń, 10 grudnia.

(Tel. wł.) Z Moskwy donoszą o walkach pod Berdyczowem i Kijowem, co następuje: **Po ustąpieniu Petlurowców zajęły wojska czerwone Berdyczów. Przy pomocy zaciętych ataków armia ochotnicza zdołała jednak wyprzeć chwilowo z miasta wojska sowieckie,** które rozpoczęły kontrofenzywę i po odrzuceniu znowu Denikinców **weszły do miasta, zajmując jego przedmieście. W samem mieście na jego ulicach toczą się zacięte walki o posiadanie miasta.**

Walki o Kijów trwają dalej, zamykając coraz ciaśniejszym kręgiem miasto. Na zachód od Kijowa stoi armia czerwona w ogniu **pod Fastowem.** Dalej front przebiega na północny wschód wygiętym łukiem na północ od Kijowa. **Obecnie w najgroźniejszej sytuacyi znajduje się armia ochotnicza na wschód od Kijowa.** Czerwona armia zajęła na linii kolejowej z Kijowa do Bachmacza stacyę **Browary**, a na linii, prowadzącej do Turiatyna (?) **Boryspol** i zbliżyła się przez to do **miasta na 15 wiorst. Kijów jest zupełnie ewakuowany przez urzędy i dowództwo armii Denikina.** Pozostały tam tylko oddziały armii ochotniczej, walczącej w obronie miasta, w którem życie zupełnie zamarło, **a szaleje tylko głód i nędza.**

W walkach o Charków armia Denikina ponosi klęskę za klęską, wojska czerwone posuwają się w kierunku południowym na miasto i zagrażają mu poważnie. Denikin ściąga wszystkie możliwe siły i wytęża wszystkie środki, byle tylko powstrzymać pochód armii czerwonej, która łamie jednak wszelki opór, spychając coraz bardziej na południe nieprzyjaciela i zagrażając coraz poważniej jego flankom.

Nowa rewolta wybuchła w Egipcie!

Wiedeń, 10 grudnia.

(Tel. wł.) Z Paryża donoszą: **W Egipcie wybuchła nowa rewolta przeciw Anglikom,** którzy utrzymują swe panowanie już tylko przy pomocy środków militarnych. W Kairze tłum ludzi zdobył szturmem areszty, w których zamknięto demonstrantów z poprz. zaburzeń i uwolnił ich. Przyszło do formalnej bitwy na ulicach miasta, przyczem **wielu zabito, a 120 ludzi raniono.** Demonstranci obnosili po mieście ciała zabitych, wzywając do ogólnego powstania. W Aleksandryi w demonstracyach brało udział **16 tys. Muzułmanów i Koptów. Położenie Anglików staje się coraz krytyczniejsze z powodu licznych skrytobójczych napadów na oficerów i żołnierzy angielskich**

wówczas posterunek wprawdzie zaszczytny, lecz bardzo niebezpieczny. Pan Skulski był kilkakrotnie w niebezpieczeństwie życia i odcierpiał więzienie niemieckie. W rezultacie przyniosło mu mandat poselski do Sejmu...

Wnet potem utracił przecież prezydenturę miasta Łodzi. Na podstawie ordynacyi wyborczej, nadanej miastom byłej Kongresówki przez gabinet Moraczewskiego, ordynacyi, opartej na najdalej idących zasadach demokratycznych, większość osiągnęli w Łodzi socyaliści. Prezydentem miasta ta większość socyalistyczna wybrała socyalistę. Pan Skulski pozostał tylko przy mandacie poselskim.

W Sejmie zrazu szedł razem z narodowymi demokratami jak najściślej. Później przecież przeszedł do Zjednoczenia Narodowego, grupy, obejmującej posłów rozmaitego autoramentu klas społecznych. Jest on sympatykiem narodowej demokracyi w wielu sprawach, ale nie we wszystkich. W ostatnich tygodniach zdeklarował się jako gorący zwolennik osobisty pana prezesa ministrów Paderewskiego. Nie ulega wątpliwości, że to dla niego od samego początku zabiegał o stworzenie większości sejmowej, mającej obejmować wszystkie grupy z wyjątkiem narodowej demokracyi, grupy Stapińskiego i socyalistów.

W sposób znaczący wysunął się — już jako otwarty zwolennik pana Paderewskiego — podczas dyskusyi nad jego oświadczeniem rządowem. Nietylko składał on hołdy jego wywodom, lecz — co więcej — krytykował bardzo ostro, choć nie zawsze zręcznie i nie zawsze mądrze argumenty jego przeciwników. Na podstawie przemówienia posła Skulskiego ludzie, nawet mało wtajemniczeni w arkany polityki sejmowej polskiej, musieli nabrać przekonania, że między panem Pederewskim i posłem Skulskim istnieje taka łączność, że np. skrzywienie brwi posła Skulskiego pod adresem ministra skarbu dra Bilińskiego jest właściwie skrzywieniem brwi samego Paderewskiego.

Teraz pan Paderewski wybrał sobie posła Skulskiego już oficyalnie za zastępcę.

Anglia wobec Galicyi wschodniej.

Doniosła rola prasy. — Jak funkcyonuje nasza machina dyplomatyczna? — O kontakt ministerstwa spraw zewn. z ekspozyturami dypl. — Anglia dyktatorką świata. — Prowizoryum korzystne dla Niemiec. — Pozorna chwiejność polityki ang. wobec Rosyi. — Sazonow. — Walczymy z Rosyą, nie z Ukrainą. — Lwów i Wilno łączy wspólna dola. — Statut — bezprawiem. — Jak odeprzeć niebezpieczeństwo?

Lwów, 12 grudnia.

Wobec przedstawicieli prasy rozwijał dr. Loewenherz poglądy swe na sprawę Galicyi wschodniej, referując działalność swą zagranicą, t. j. w Paryżu i Londynie, dokąd jeździł w charakterze delegata tudzież zdając sprawę z nastrojów w Warszawie, powstałych pod wrażeniem ostatniej decyzyi Rady pięciu.

Dr. Loewenherz położył szczególny nacisk na **doniosłą rolę prasy, jako informatorki zagranicy.** W czasie pobytu swego w owych dwu centrach koalicyjnych, zwłaszcza w Londynie, przekonał się, jak skrupulatnie czytywane są pisma polskie, osobliwie warszawskie w sferach decydujących Anglii i Francyi. Nietylko zaś czyta się tam, ale i snuje wnioski. Stąd niewątpliwą jest rzeczą, co i jak się pisze, a nieopatrzne słowo wiele może przynieść szkody.

Znaczniejsza jeszcze rola przypadła ministerstwu spraw zewnętrznych i całej służbie dyplomatycznej poza granicami kraju. Polska jest państwem młodem, bo sto lat zawisłości politycznej i niebytu państwowego zdołało zabić tradycyę — zresztą tradycya tak niedużo znaczy w dziedzinie polityki... Jeśli się zaś zważy szczególnie trudne okoliczności, w jakich ta młoda dyplomacya zaczyna, tem łatwiej można zrozumieć, iż niezawsze wychodzi obronną ręką. Nie należy stąd jednak bynajmniej wnosić o jakiejkolwiek niższości naszych dyplomatów.

„Za pobytu w Paryżu i Londynie — mówił dr. Loewenherz — doszedłem do przekonania, że dyplomacya tamtejsza nie ma na swe usługi ludzi ani zdolniejszych, ani inteligentniejszych, ani nawet pracowitszych, niż urzędnicy polscy. Ale tam każdy jest sprawnem kółkiem w sprawnej machinie. **Nam zaś tej machiny właśnie brak".**

Jest też pewna jednostronność w obsadzaniu stanowisk dyplomatycznych. Wciąż jeszcze — mimo, że świat pomknął o tyle naprzód — jest u nas kwalifikacyą na dyplomatę herb, podczas gdy jedynie i wyłącznie powinno być uzdolnienie. Nawet jeden z prawicowych polityków we Francyi uderzony był tem zjawiskiem i zapytywał dra L., czy poza tymi ludźmi utytułowanymi nie mamy nikogo, kto poświęciłby się tej służbie, ofiarowując jej rzetelną pracę. To wysyłanie arystokracyi zagranicę nie daje tam przytem żadnego obrazu społeczeństwa polskiego, a raczej daje fałszywy, a niezupełnie dla nas korzystny...

Przedewszystkiem tedy należałoby postarać się o **ścisły kontakt między ministerstwem spraw zewnętrznych, a ekspozyturami dyplomatycznemi zagranicą.** W Paryżu np. istnieją trzy, czy cztery biura prasowe, niestety jednak brak im najczęściej informacyi z Polski. W podobnem położeniu jest poseł polski w Londynie, ks. Sapieha, człowiek pracowity i bardzo poważnie pojmujący swój urząd. On również cierpi na brak instrukcyi.

Ta zaś okoliczność na tem baczniejszą zasługuje uwagę, że właśnie w ręku Anglii są wszystkie nici. **Anglia bowiem jest teraz dyktatorką świata** i dyktuje mu swą wolę. Ameryce sprawy z tamtej strony „Wielkiego Stawu", przedstawiają się jakby przez szkło pomniejszające. Nie chce się jej już zaprzątać sprawą maleńkiej Europy, a już Ententa wydają się jej afery poszczególnych krajów. Jakimże punktem jest dla niej Galicya wschodnia! Inaczej Anglia. Ma ona cały **kompleks interesów na wschodzie Europy** i wcale nie może ogłaszać swego désinteressement. Sojusz niemiecko-rosyjski równałby się klęsce ententy, przedewszystkiem jednak Anglii. Za pobytu w Londynie, wysunął tedy dr. L. argument, że **prowizoryum w Galicyi wschodniej może stać się kitem, spajającym te obie potęgi** dziś wprawdzie pokonane, lecz z których jedna (Niemcy), dzięki silnemu zmysłowi organizacyjnemu, dźwiga się już aż nadto widocznie. Podniósł też, że zbałkanizowanie Europy wschodniej, do czego zdaje się zmierzać polityka angielska, wyjdzie wyłącznie na korzyść Niemiec.

Zaś polityka angielska jest bardzo **rozumna,** ale, w przeciwstawieniu do niemieckiej, **pozbawiona dogmatyzmu.** Niema w niej zasad — jest stosowanie się do sytuacyi. Tem tłómaczy się stanowisko jej wobec Rosyi. Gdy we wrześniu br. wojska, walczące z bolszewikami, nie mogły pochwalić się żadnym sukcesem, koalicya, pod wpływem Anglii, **wycofała się z całej imprezy.** Gdy zaś w październiku zarówno Denikin (typowy agent angielski), jak Judenicz posunęli się znacznie i zabłysła nadzieja, że przed zimą jeden stanie w Moskwie, a drugi w Petersburgu, ententa (znowu z inicyatywy Anglii) zaczęła ich gwałtownie popierać. Wynurzyła się koncepcya silnej Rosyi, której surowce taką ponętę stanowią dla Anglii!

Wówczas to sprytnie wysunął się Sazonow w kwestyi Galicyi wschodniej. Zdołał on wytłómaczyć Anglii, że na Ukrainie niema wcale Ukraińców, że jest to ziemia rosyjska, a cały ruch ukraiński płynie z Galicyi wschodniej, kędy jest jego źródło. **Należy tedy ów Piemont ukraiński unieszkodliwić przez odrąbanie go od Polski, a przyłączenie z czasem do Rosyi, która da sobie już z nim radę.**

Oto ważny moment w polityce Anglii wobec nas i jedna z najważniejszych rewelacyi dra Loewenherza. **Okazuje się bowiem, że walczymy nie z Ukrainą, lecz z Rosyą i że dyplomacya nasza walczy z Sazonowem,** w którym ma niezwykle sprytnego przeciwnika. Jest to również moment, który z różnych powodów powinien oddziałać na Warszawę i odpowiednio ją usposobić.

W Anglii zaś dwa są kierunki w polityce: jeden życzliwy nam, drugi, skłaniający się ku t. zw. samostanowieniu narodów. Myliłby się zaś, ktoby sądził, że niczego tam nie można z naszej strony osiągnąć. Trzeba tylko poznać tajniki **umysłowości angielskiej** i posiąść terminologię **polityczną.** Trzeba też być dobrze widzianym. Te **wszystkie** atuty posiada Paderewski, mający sympatyę Lloyd-George'a i wogóle mir w Anglii. **On sam** jednakże, bez całej organizacyi **dyplomatycznej,** nie podoła zadaniu.

Najciemniejszą stroną obecnego rozstrzygnięcia jest to, że sprawa Lwowa i Wilna traktowane są „iunctim". Zagraża nam bowiem na wschodzie granica etnograficzna: Grodno-Brześć Litewski-Chełm, Brody-Podwołoczyska-Kamieniec Podolski. Anglia atakuje w tej linii **punkt najtrudniejszy:** Galicyę wschodnią — najtrudniejszy z tego względu, że prowincya ta zawsze należała do Polski. Gdyby to się powiodło, reszta poszłaby już łatwo.

Narzucony nam wszakże statut Galicyi wschodniej jest — ze stanowiska prawnego — zupełnem bezprawiem. Na jego **podstawie bowiem** Polska zostaje mandataryuszką Ligi narodów w Galicyi wschodniej. Mandat taki zaś można otrzymać albo — w myśl statutu Ligi narodów, (który tu nie ma zastosowania, tylko do **Dalekiego** Wschodu, albo do Turcyi) — albo na podstawie konwencyi, który to wypadek też tu nie zachodzi, bowiem Rada pięciu nie **proponowała nam** tego, lecz **narzuciła.**

Ponieważ traktatem w St. Germain Austrya odstąpiła Galicyę Najwyższej Radzie (co delegacya nasza niebacznie podpisała, a na co uważać powinien Sejm przy ratyfikacyi) przeto ona traktuje Galicyę, jako swą własność. My jednak z wyżej wymienionych powodów musimy **rozstrzygnięcie to absolutnie odrzucić.**

Nie mamy, niestety, reprezentanta w Radzie pięciu (złożonej z 9 członków), choć ma go Brazylia i Belgia, ale wszystkiemi siłami dążyć powinniśmy do tego, by statut ów, tyle dla nas uwłaczający, pozostał w sferze projektów. Czuwać ma nad tem Komisya obrony przyszłości Lwowa wspólnie ze Związkiem posłów wschodnio-galicyjskich, urzędującym w permanencyi, w którym panuje duch z dni listopadowych. Powstał tam obecnie między innymi projekt podziału Galicyi wschodniej na 3 województwa: we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, przyczem Lwów ma być stolicą województwa generalnego. Widać w tem dążność do utrzymania ścisłego kontaktu z Rzecząpospolitą i do przeciwstawienia się ostatniej decyzyi paryskiej. **„Jeśli rozwiniemy energiczną, a wytrwałą akcyę, utrzymamy Galicyę wschodnią"** — zakończył dr. Loewenherz.

Ze spraw ruskich.

Lwów. 12 grudnia.

ODBUDOWA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI

(zet). „Wpered" pisze:

Jako jeden z argumentów za trwałem przyłączeniem wschodniej Małopolski do państwa polskiego, wysuwają politycy polscy sprawę jej odbudowy. Szkody, wyrządzone przez wojnę wynoszą tu dziesiątki miliardów. Czy państwo polskie będzie mieć chęć, siłę i interes w odbudowaniu wschodniej Małopolski nawet wtedy, gdyby ją na trwałe przyłączono do Polski? Bo przecież państwa centralne nie zapłacą z tytułu szkód Małopolski wschodniej ani halerza. Nie inaczej postąpi koalicya, która sama nakłada na kraje i narody olbrzymie kontrybucye, płatne w złocie za „oswobodzenie". Tej kontrybucyi domaga się czwórporozumienie również od wschodniej Małopolski w uchwalonym statucie. I tę kontrybucyę musi zapłacić Małopolska wschodnia bez względu na to, czy będzie ciałem administracyjnem, czy też zostanie przyłączona do Polski.

Politycy polscy zapewniają, że Polska zajmie się odbudową. Czy Poznańskie, Śląsk, Kongresówka i inne prowincye naprawdę zechcą wziąć na siebie ciężary miliardowe i zobowiązania dla odbudowy wschodniej Małopolski?

Prowincye polskie tymczasem są same zniszczone przez wojnę. Ale gdyby one miały co odbudowywać, przedewszystkiem uczyniłyby to u siebie. Czy można pomyśleć, że w budżecie polskim można wstawić pozycye miliardowe na odbudowę wschodniej Małopolski? Czy Polska ma

miliardy do dyspozycyi, skoro niema za co odbudować okolic czysto polskich?!

I gdyby nawet Polska otrzymała od niewiedzieć kogo podpisy, że otrzymuje wschodnia Małopolskę na wieczystą własność, czy będzie mieć naprawdę pewność, iż kraj ten utrzyma na zawsze? Będzie mieć Polska zawsze wątpliwości, które nie pozwolą na angażowanie się w sprawie wschodniej Małopolski.

To też chcąc nie chcąc ludność tameczna będzie musiała włożyć w odbudowę kraju wszystswoje siły i kapitały.

PAPIEŻ W OBRONIE RUSINÓW.

(zet). W „Nowej Radzie" czytamy:

„ Hr. Mychajło Tyszkiewycz został przyjęty przez Ojca św. na audyencyi prywatnej, na której zapewniał go, że zwracał się z protestem do nuncyusza Rattiego i do posła polskiego przy Watykanie z powodu wypadków polsko-ruskich.

A gdy hr. Tyszkiewycz zauważył, iż nuncyusz ma opinię przyjaciela Polaków, odrzekł papież, że go właśnie ks. Ratti zapewniał, iż Polacy w sprawie ruskiej nie mają słuszności. Nakoniec ofiarował papież hr. Tyszkiewyczowi swoją podobiznę, przyczem raz jeszcze oświadczył, iż Stolica Apostolska jest za samodzielnością Ukrainy. Za Ukrainą oświadczyła się Kongregacya Oryentalna. Na prośbę hr. Tyszkewycza zwrócił się papież do swego posła w Paryżu, ks. Ceretti'ego, iżby popierał sprawę ukraińską na konferencyi pokojowej".

„NOWA RADA" REDIVIVA.

(zet). Zawieszona rozporządzeniem dyrekcyi policyi 4. bm. „Nowa Rada" zaczęła znowu wychodzić, gdy dzięki staraniom udało się po pięciu dniach wykołatać u **wyższych władz** potrzebne zezwolenie.

pochodzi właśnie z kuźni dra Głuszkiewicza.

Propaganda dra Głuszkiewicza ma dwa cele: **zdyskredytować rządy Petlury na Ukrainie i podburzać ludność ruską w Galicyi przeciw Polakom** i w ten sposób przygotowywać teren dla planów Denikina, przyłączenia Galicyi wschodniej do Rosyi.

Propaganda ta obejmuje także

ruskie komitaty na Węgrzech.

W ostatnich czasach wyjechali w tym samym celu **dr. Cioroch i Bendasiuk do Ameryki.**

Tyle nasz informator. Od siebie dodajemy, że rzeczywiście w ostatnich miesiącach wzmógł się w zatrważający sposób ruch

rusofilski w Galicyi tak wśród włościan, jak i inteligencyi ukraińskiej.

Opuszczeni i zdradzeni przez przewódców swoich, dają chętnie posłuch propagandzie głuszkiewiczowskiej, która stać się może dla nas, przy obecnych zawikłaniach bardzo niebezpieczna.

Organizacya galicyjskich rusofilów w Rosyi.

Karpato-ruskie drużyny. — Agitacya za przyłączeniem Galicyi do Rosyi.

Lwów, 12 grudnia.

(u) Informator nasz, przybyły z Rosyi, podaje nam takie szczegóły o organizacyi rusofilów galicyjskich i ich działalności:

W zimie 1918 r. **założono w Rostowie**

organizacyę rusofilów galicyjskich,

mającą na celu przyłączenie Galicyi do Rosyi za pomocą agitacyi i siły orężnej.

Na czele organizacyi stanął **dr. Iwan Dobrjańskij,** b. adwokat we Lwowie i docent uniwersytetu lwowskiego. Równocześnie rozpoczęto organizować

karpato-ruskie drużyny wojskowe

pod komendą **Grzegorza Malca,** b. referenta ekonomicznego w Towarzystwie im. Kaczkowskiego we Lwowie.

Wciągano w nie przeważnie uciekinierów galicyjskich, a wstąpiło do nich także około 4000 jeńców czeskich. **Główną kwaterą tych drużyn było miasto**

Jekaterynodar.

W grudniu z. r. starły się te drużyny koło **Stawropola** na kubańszczyźnie z bolszewikami i poniosły dotkliwe straty.

Obecnie drużyny te

wcielone zostały do armii Denikina

i zapewne bratają się z Ukraińcami, którzy zdradziwszy Petlurę, znaleźli się również w tym obozie.

W sztabie Denikina znajdują się również delegaci rusofilów galicyjskich.

Drugą formacyę karpato-ruskich drużyn **zorganizował na Syberyi dr. Eliasz Cioroch** b. redaktor tygodnika rusofilskiego we Lwowie p. t. „Hołos Naroda".

Składała się ona z **jeńców, galic. Rusinów,** a kwatera główna mieściła się w **Tomsku.**

Pa zajęciu Kijowa i głównych miast ukraińskich przez Denikina, zjechał tam **dr. Maryan Głuszkiewicz,** b. adwokat we Lwowie i wspólnie z **Bazylim Kołdrą,** oskarżonym w swoim czasie wspólnie z **Bendasiukiem** o zdradę stanu, rozpoczęli wielką agitacyę na korzyść denikinowskiej Rosyi, tudzież

za przyłączeniem Galicyi wschodniej do państwa rosyjskiego.

Wydrukowali oni setki tysięcy broszur i ulotnych pisemek dla ludu, przeciw Ukrainie i Polsce, a udowadniających, że

zbawienie Ukraińców leży tylko w odrodzonej Rosyi.

Przemycano je także masowo na front ukraiński i głównie tej agitacyi przypisać należy, że **żołnierze z armii Petlury uciekali masowo do Denikina.**

Specyalne odezwy wydane zostały i masowo rozrzucone dla ludności galicyjskiej, a

odezwa, którą ogłosił niedawno „Wpered",

Wśród pism i książek.

—o—

Lwów, 12 grudnia.

„Z burzliwej doby". Mowy posła Ignacego Daszyńskiego. (Październik 1918—Sierpień 1919). — (Nakładem Ludowego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie). — Szczęśliwą rękę miało nowe Towarzystwo wydawnicze, wybierając na pierwszy swój występ publiczny mowy jednego z najwybitniejszych polityków polskich, mowy, które nietylko mają znaczenie jako dokumenty historyczne z pierwszego okresu odrodzonej Ojczyzny, ale nadto, poruszając wszystkie żywotne kwestye gotującego się do nowego życia społeczeństwa, budzić muszą zainteresowanie wszystkich warstw i klas w narodzie. Piękną winietę wykonała p. Marya **Hausnerowa.**

Nakładem Ludowego Tow. Wydawniczego wyszły również dzieła następujące: **„Prowokator"** — powieść na tle stosunków rosyjskiego caratu, pióra wybitnego angielskiego autora **Conrada — Korzeniowskiego,** przekład dr. **Felicyi Nossig.** Ilustracye i winieta pendzla malarki **Maryi Bianki** i zbiór poezyi aktualnych młodego poety **Andrzeja Chmurnego,** p. t. **„Ciernie Śląska".** W najbliższej przyszłości zaś ukaże się dzieło historyczne młodego uczonego, dra **Adama Próchnika „Demokracya Kościuszkowska"** z wstępem sędziwego nestora historyków polskich, **Bolesława Limanowskiego.**

Dobór ten świadczy o wielostronnym kierunku, w jakim nowe Towarzystwo zamierza rozwinąć swą działalność.

Ludowe Towarzystwo Wydawnicze jest bardzo pożądanem pomnożeniem szczupłej liczby tego rodzaju placówek oświatowo-kulturalnych. — Przystępuje ono do dzieła z jasno określonym celu uprzystępnienia szerokim masom czytelników najlepszych i najgodniejszych pod względem formy i treści utworów literatury rodzimej i zagranicznej, zapełnienia luk wytworzonych przez wojnę w bibliotekach i czytelniach ludowych i robotniczych po wsiach i miastach. Zadanie to spełnić będzie mogło nowe wydawnictwo tem łacniej, że powstało ono na zasadzie kooperatywnej, i nie jest obliczone na przysporzenie zysków osobom prywatnym. Stąd też będzie w możności sprzedawania swych wydawnictw po cenach umiarkowanych, co w dzisiejszych warunkach stanowi wprost obywatelską zasługę.

Ludowe Towarzystwo Wydawnicze ukonstytuowało się w styczniu r. b. i liczy obecnie przeszło 600 udziałowców. Przewodniczącym rady nadzorczej jest poseł Hausner, kierownictwo spoczywa w zapobiegliwych rękach dyrektora Barszczyńskiego.

*

„Formiści". Pod powyższym tytułem poczęli wydawać krakowscy nowinkarze w dziedzinie malarstwa i poezyi zeszyty miesięczne, których celem jest zaznajamianie szerszego ogółu z twórczością młodego Krakowa. Zeszyt I. zawiera artykuł L. Chwistka, p. t. „Wrogowie formizmu i ich psychologia", dowodzący, że upadki systemów starych powtarzały się coraz to w dziedzinach najrozmaitszych, jak n. p. na polu fizyki, matematyki, ba nawet nauk logicznych. A więc to, co się dziś dzieje w dziedzinie Sztuki nie jest niczem dotąd niebywałem i, choćby dlatego, zasługiwącem na ślepe potępienie. Wiersze T. Czyżewskiego i Jerz. Toma, uzasadniają swą barwną melodyjnością, wywołującą zamierzony nastrój, teoryę dadaizmu, który, odzierając słowa z pojęciowości, czyni z nich czysto dźwiękowe narzędzia muzyczne. Część literacką uzupełniają oryginalne rysunki Chwistka, Hrynieckiego i Czyżewskiego. Możeby księgarze lwowscy zajęli się tem wydawnictwem? Adres Redakcyi: Kraków, Czysta 5.

*

„U progu nowej ery". (Józef Kretz Mirski, Lwów 1919). Słusznie nazwano wiek XX „stuleciem dziecka". Z początkiem bowiem naszego stulecia, rozbrzmiało po raz pierwszy, prawie równocześnie we wszystkich krajach cywilizowanych hasło: Poznajcie psychę dziecka! Teza ta jest obecnie tem aktualniejszą, że cały świat poświęcił najsilniejszych i najzdrowszych obywateli molochowi wojny, tak, że ekonomiści, statystycy i ustawodawcy coraz to nowe stawiają projekty, by jaknajszybciej zapełnić przerzedzone szeregi swych obywateli. Równocześnie zaś, myśliciele i pedagogowie zajmują się kwestyą jaknajodpowiedniejszego wychowania tych najmłod-

Życie w oswobodzonym Kamieńcu Podolskim.

Wkroczenie Wojsk Polskich. — Boruta Spiechowicz — komendantem miasta. — Obchód 29. listopada. — Osierocone biskupstwo kamienieckie otrzyma pana.

(Od naszego korespondenta).

Kamieniec Podolski, w grudniu.

Po roku ciężkich przejść i krwawej wojny polsko-ukraińskiej, której w ostatnich miesiącach sam był najbliższym teatrem, Kamieniec Podolski został w dniu 20. listopada zajęty przez **zwycięskie wojska polskie gen. Iwaszkiewicza.** W ten sposób po stu kilkudziesięciu latach miasto to odebrali prawi władcowie. Wkraczającą armię polską witała nasza ludność z ogromnym entuzyazmem, a można wnosić, że i część narodowości ukraińskiej przyjęła fakt zmiany rządu bez przygnębienia.

Komendę miasta objął znany waszemu grodowi bohaterski **obrońca Lwowa, major Boruta Spiechowicz,** który tego samego dnia wieczorem podczas przyjęcia w Radzie miejskiej, oświadczył, iż armia polska przychodzi z pragnieniem łagodzenia krzywd i że gdy tylko zachowanie ogółu ludności da rękojmię bezpieczeństwa, ostre rozkazy stanu wyjątkowego zostaną złagodzone.

W dniu 29. listopada obchodził Kamieniec Podolski pierwszą w wolnej Polsce, a więc pierwszą nieskrępowaną **uroczystość narodową: rocznicę powstania listopadowego.** Po mszy św. w kościele archikatedralnym, w czasie której okolicznościowe podniosłe kazanie wygłosił ks. Rotowski, przemówił na Rynku Ormiańskim do zgromadzonych tłumów ludności i żołnierzy komendant Spiechowicz, podnosząc wyjątkowe znaczenie chwili obecnej dla naszej Ojczyzny i zachęcając do pracy nad jej niepodległością.

Tego samego dnia wieczorem odbyło się w sali Puszkina, w t. zw. Radzie Polskiej uroczyste posiedzenie, jako zakończenie uroczystości listopadowej, uwieńczone wysłaniem szeregu telegramów przedewszystkiem depeszy hołdowniczej do Naczelnika Piłsudskiego.

W ostatnich dniach znowu miasto nasze przeżywało jeszcze jedną radosną chwilę. Mianowicie po długiem oczekiwaniu powrócił do Kamieńca konsekrowany w r. 1918 w Krakowie na biskupa ks. Mańkowski. Dnia 8. grudnia odbył się ingres jego na osieroconą przez tyle lat stolicę biskupstwa kamienieckiego. Uroczystość ta przybrała cechę święta narodowego i rozpoczęła się w starej katedrze kamienieckiej. Wieczorem odbył się z tej okazyi w salonach Banku Zjednoczonego raut, przy współudziale przedstawicieli organizacyi społecznych, wojska i tłumów publiczności. Wchodzącego na salę arcybiskupa powitano kantatą, skomponowaną ad hoc przez p. Uniatyckiego do słów p. Górskiej, odśpiewaną przez chór pod batutą p. Nowackiej.

W ciągu wieczora przemawiali p. Mniszek p. Prusiewicz, wybitny tutejszy historyk, komendant miasta Boruta i inni. Ks. biskupowi Mańkowskiemu wręczył dr. Zaleski, prezes Rady Polskiej, pięknie opracowany adres hołdowniczy.

Ks. biskup Mańkowski, dziękując za przyjęcie, zaznaczył, że jako dziecko Podola przed ośmiu laty za narodową agitacyę przez Moskali usunięty z tutejszego probostwa, serdecznie do tego miasta jest przywiązany i wierzy, iż szczęśliwsze dlań nastaną czasy.

Nowiny przemyskie.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, 10 grudnia.

Pogrzeb dra Ehrlicha. Dnia 3-go b. m. odbyło się tu uroczyste odprowadzenie z dworca kolejowego na cmentarz izraelicki zwłok błp. dra Salomona Ehrlicha, który przed kilku dniami, w sile wieku zmarł nagle na udar serca w czasie chwilowego pobytu we Lwowie.

Dr. Ehrlich, którego nazwisko znane było daleko poza Przemyślem, był jednym z najpoważniejszych filarów tutejszej palestry, a od kilku lat sprawował godność prezesa Rady dyscyplinarnej przemyskiej Izby adwokatów.

Zdolny adwokat, wytrawny i doświadczony jurysta, nieoceniony doradca w sprawach zwłaszcza niespornych, przytem człowiek o nieskazitelnym charakterze i katońskiej czystości zasad, w całym powiecie cieszył się bezwzględnem zaufaniem i wzięciem. Zeszedł z nim do grobu przedstawiciel starego typu mecenasów w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu.

To też smutnemu obrzędowi towarzyszyły niezliczone tłumy publiczności ze wszystkich grup i klas społecznych, odprowadzając ze szczerym żalem zwłoki tego niepospolitego człowieka na miejsce wiecznego spoczynku.

W serdecznych, głęboko odczutych słowach pożegnali zmarłego: prezes tutejszej Izby adwokatów p. dr. Tarnawski i adwokat dr. Landau, podnosząc niezwykłe zalety umysłu i charakteru Zmarłego i jego zasługi.

Cześć jego pamięci!

Z teatru. Kierownictwo teatru przemyskiego spoczęło czasowo wyłącznie w rękach dyrektora p. Karola Gereba, współdyrektor p. Henryk Cudnowski zaś z częścią zespołu udał się na kilkutygodniowe tourne artystyczne w okolicę Łucka.

Odegrana wczoraj sztuka Tadeusza Rittnera „W małym domku“ wypadła bardzo korzystnie, przynosząc kierownikowi i wykonawcom pochlebne świadectwo.

Najlepiej obsadzone były role kobiece. Żukotyńska zagrała rolę uwiedzionej naiwnej mężatki z doskonałą prostotą i przekonywującą naturalnością. Wiele inteligencyi i głębokiego ujęcia było w grze p. Mrowińskiej. Pani Grabowska była sędziną żywcem z prowincyonalnego miasteczka przeniesioną na scenę.

Z ról męskich wybił się na pierwszy plan p. Konopka w roli Doktora. Gra jego w momentach brutalnych, wolna od kuszącej szarży, w akcie trzecim odpowiednio przyciszona, obrócona na wewnątrz, wychodziła daleko poza przeciętne produkcye artysty-amatora. Pp. Orski, Leszczyc i Walczak wywiązali się z ról swych bez zarzutu.

Niestety publiczność przemyska zamało jeszcze okazuje zainteresowania dla poważnego dramatu i salą znowu świeciła pustkami.

Znów bandyci. Na kupców przemyskich, Szczurkę i Trauma, jadących do Birczy w celu zakupna bydła, napadło w drodze siedmiu uzbrojonych bandytów, otwierając na nich z zasadzki ogień bandytów. Następnie obrabowali ich z gotówki i zbiegli. Szczurko został ugodzony kilku kulami, Traum zaś ciężko kolbą pobity po głowie. W stanie groźnym przewieziono obu do szpitala.

Sigma

---

szych pokoleń, pomni, że z tęgich jednostek, składa się dzielny naród. Tą też kwestyą zajmuje się praca p. J. Kretz Mirskiego, pod tytułem: „U progu nowej ery“. Autos, znany pedagog, skreśliwszy pokrótce zło moralne, wywołane tem, że ludzkość zasady i hasła prawdziwej kultury znała wprawdzie, ale nie wierzyła w nie i nie postępowała według nich, wykazuje, iż jedynym środkiem wyplenienia tego zła i równoczesnego podniesienia duchowego ludzkości, jest odpowiednie zreformowanie szkoły i wychowania, których zasadą powinien być „swobodny rozwój całego człowieka w duchu kultury“. W myśl tego programu, wymaga autor jak najmniejszej ingerencyi państwa do szkoły, nie podaje jednak projektu organizacyi takiej „szkoły wolnej“, by ta swym zadaniom sprostać mogła. Zauważa tylko między innemi, że nauczyciela takiej szkoły cechować powinien „religijny entuzyazm, kapłaństwo kultury i twórczość pedagogiczna“. Autor sam konkluduje w zakończeniu, że realni i trzeźwi myśliciele, nazwą projekt jego utopią; warto jednak zaznajomić się z tą „utopistyczną“ książką, tyle bowiem pięknych i entuzyastycznych myśli zawiera. Książka napisana jest pięknym, być może na pracę rzeczową zbyt poetycznym stylem, powstała widać po rzetelnem i gruntownem opracowaniu tematu. Dobry papier, piękny druk i bardzo staranna korekta, przemawiają wielce na korzyść ruchliwej Firmy Połoniecki, której nakładem ukazała się właśnie ta sympatyczna praca. **H.**

Walka z tyfusem plamistym.

Podróżni zawlekają zarazę. — Dziennie 35 nowych wypadków we Lwowie. — Należy tłumić główne ogniska choroby. — Brak lekarzy. — Cała Galicya wschodnia jest objęta epidemią. — Uchwały Rady zdrowia.

Lwów, 12 grudnia.

(mg) Wobec szerzącego się w zastraszający sposób we Lwowie i całej Galicyi wschodniej tyfusu plamistego, Miejska Rada zdrowia zwołała wczoraj ponowne posiedzenie dla zastanowienia się nad sposobami zwalczania pandemii.

Przewodniczył wicepr. dr. Schleicher, obecni byli: dyrektor Okręg. Urzędu Zdrowia dr. Mikołajski, wojskowy szef sanitarny pułk. Gidlewski, fizyk miej. dr. Legeżyński, zast. f. z. dr. Serbeński, lekarz kolejowy dr. Zgórski, prez. Izby lekarskiej dr. Papee, kierownik Państw. Urzędu powrotu jeńców, uchodźców i robotników dr. Jarochowski i inni.

W kilkugodzinnej dyskusyi stwierdzono, że stan zdrowotny kraju jest

istotnie rozpaczliwy

i należy działać szybko i intenzywnie. Dr. Pisek podniósł, że główną przyczyną szerzenia się tyfusu plamistego jest napływ obcych do miasta, wobec tego domaga się wstrzymania ruchu kolejowego od strony wschodniej i południowo wschodniej. Dr. Zgórski domagał się od wojskowości udzielenia aparatu dezynfekcyjnego, oraz ludzi wyszkolonych dla oczyszczenia przybywających ze wschodu podróżnych na dworzec Podzamcze.

Jak stwierdził dr. Schleicher, odbywa się obecnie istna

immigracya chorych na tyfus plamisty do miasta.

Dziennie mamy 35 nowych wypadków choroby, zgłoszonych w fizykacie. R. Aleksandrowiczówna podniosła stosunki w tramwajach, które są najgorszymi rozsadnikami chorób.

Zdaniem dra Papee'go, najważniejszem zadaniem w kierunku zwalczania zarazy nie jest zamknięcie ruchu kolejowego, ale przedewszystkiem

tłumienie ognisk,

koncentrujących i szerzących tyfus plamisty. Takiem źródłem choroby jest we Lwowie zakład karny „Brygidek“, a we wschodniej Galicyi Tarnopol. Należy zatem zakład ów zamknąć, przeprowadzić oczyszczenie i przewiezienie umieszczonych tam ludzi, oraz gasić ogniska tyfusu na wschodzie.

Dr. Jarochowski oświadczył, że z rozporządzenia D. O. G. granica wschodnia

już została zamknięta,

zatem napływ jeńców i Petlurowców, przenoszących do Polski zarazę choć w części ustanie gdyż zupełne zabezpieczenie w tym kierunku wymaga rozstawienia wielkiej liczby wojska na granicy. Transporty jeńców, którzy już przekroczyli granicę, nie są skierowywane obecnie do Lwowa. Zakład Brygidek znajduje się w likwidacyi. Mówca przemawiał przeciw centralistycznemu traktowaniu spraw Galicyi przez Warszawę, wskutek czego decyzya w sprawach niecierpiących zwłoki przewleka się miesiącami. Wreszcie domagał się uruchomienia wszystkich aparatów dezynfekcyjnych i dezynsekcyjnych.

Radca Lachowicz wniósł o zaprowadzenie rewizyi lekarskiej na dworcach

i ograniczenie liczby osób, jeżdżących tramwajami

w celu uniknięcia ścisku.

Stan epidemii w Galicyi wsch. przedstawił dr. Mikołajski. Stały brak lekarzy podtrzymuje

rozwój zarazy — obecnie np. wakuje 23 posad lekarzy powiatowych. Wobec tego żąda mówca, by odnieść się do wojskowości o wstrzymanie poboru lekarzy z Galicyi wsch. do wojska. Okr. Urząd zdrowia projektuje urządzenie 4 szpitali granicznych jako wału ochronnego przeciw epidemii. Staje tu na przeszkodzie brak funduszów. Zwalczanie tyfusu plamistego pochłania

miesięcznie 2 miliony koron.

Najgwałtowniej szerzy się tyfus w kresowych powiatach np. pow. bohorodczański wykazuje 30 gmin objętych epidemią, a w nich 1991 chorych. Natomiast nieznacznie tylko wzrasta tyfus na zachodzie.

Wniosek dra Piska zmieniono o tyle, że postanowiono się odnieść do władz wojskowych i cywilnych o ograniczenie ruchu osób na kolejach do minimum. Uchwalono szpital żydowski przemienić na epidemiczny, dalej postanowiono wnieść prośbę do władz o przyśpieszenie zamknięcia zakładu „Brygidek", zaprowadzić rewizye lekarskie na dworcach i ograniczyć liczbę osób jeżdżących tramwajami do ilości miejsc, oznaczonej w każdym wozie. Na wniosek dra Piepesa Poratyńskiego uchwaliła Rada zdrowia obradować w permanencyi we czwartki.

ANTWERPIA UMIĘDZYNARODOWIONA.

Wiedeń, 10 grudnia.

(Tel. wł.) Z Brukseli donoszą: **Antwerpia ma zostać międzynarodowym portem,** przeciw czemu Holandya założyła jak najenergiczniejszy protest.

FRANCYA WZMACNIA GARNIZONY NA TERENACH OKUPOWANYCH.

Wiedeń, 10 grudnia.

(Tel. wł.) Z Paryża donoszą: We wszystkich miejscowościach okupowanych przez wojska francuskie wzmocniono garnizony.

Rada miejska dalej dyskutuje o aprowizacyi!

Wygłodzenie miast. — O taryfę. — Odroczenie dyskusyi. — Czy M. S. O. jest potrzebna? — Cofnięcie subwencyi dla M. S. O. — Upaństwowienie gimn. im. kr. Jadwigi.

Lwów, 12 grudnia.

(mg). W ospałe zwykle grono radnych miejskich wpadły wczoraj dwie bomby, które podminowały umysły, nie sprowadzając wprawdzie wybuchu, ale grożąc nim co chwila w ciągu przydługich obrad. Były to dwie sprawy bardzo drażliwej natury: aprowizacya i — M. S. O.

W imieniu klubu radnych socyalistów r. Szczyrek poruszył sprawę fatalnej aprowizacyi miasta. Cierpliwość mieszkańców jest już wyczerpana. Mowca podkreśla, że rząd przez swą gospodarkę popiera interesy pewnych sfer, a sprowadza wygłodzenie miast i środowisk przemysłowych, następnie w ostry sposób występuje przeciw łapownictwu, szerzącemu się zwłaszcza na kolejach, które uniemożliwia racyonalną administracyę.

Wkońcu podał r. Szczyrek dwie rezolucye, domagające się protestu przeciw gospodarce rządu, doraźnego ustawodawstwa przeciw łapownictwu, wreszcie wprowadzenia taryfy m symalnej.

Prez. Neumann w sposób dość ostry odpierał zarzuty wytoczone przeciw zarządowi miasta.

Nagłość wniosku uchwalono.

Z całą słusznością podniósł r. Bader, że staramy się o aprowizacyę poszczególnych miast nie jest rzeczą państwa, gdyż one same powinny się zaopatrywać. Wskazał przytem, że niedola aprowizacyjna dotyka przedewszystkiem warstwy inteligencyi, gdyż robotnicy stoją dziś pod względem ekonomicznym o wiele wyżej. W tym samym duchu przemawiał r. Majerski, który dowodził, że gdy rząd da miastu swobodę ruchów, potrafimy sobie poradzić.

Nastąpiła dyskusya na temat taryfy. Przewodniczący komisyi aprow. wyjaśnia, dlaczego na ostatniem posiedzeniu komisya oświadczyła się przeciw niej, lecz sam jest za wprowadzeniem taryfy. R. Hauswald wzywa do ustalenia cen produktów surowych, a potem dopiero wprowadzenia taryfy. Podnosi potrzebę określenia cen pracy, oraz domaga się zwózki ziemniaków przed nastaniem mrozów.

Po przemowach rr. Ohlego, Salamandra i przewodniczącego, oraz Thulliego i Próchnickiego, którzy wnieśli o zmianę rezolucyi, odroczono dyskusyę do następnego posiedzenia.

R. Wereszczyński podał wnioski kom. matki o wybór rr. Terenkoczego i Rawskiego na członków Państw. Komisyi szacunkowej do ustalenia szkód woj., a rr. Ruckera i Bernackiego na zastępców. Wreszcie zaproponował wybór 6 członków kom. dyscyplinarnej II instancyi. Wnioski przyjęto.

W porządku dziennym po załatwieniu jednego punktu programu, padła druga iskra która mogła sprowadzić pożar, lecz na szczęście — rozwiązała tylko języki. Może dlatego, że sprawa M. S. O. była już raz przedmiotem burzy na Radzie miejskiej.

R. Syniewski imieniem Sekcyi II i IV przedłożył wniosek, by cofnąć subwencyę Rady miasta w kwocie 300.000 kor. rocznie na rzecz utrzymania M. S. O.

Tu podzielili się mowcy na dwa obozy: jedni domagali się cofnięcia subwencyi, a nawet rozwiązania M. S. O., gdyż instytucya ta już nie jest potrzebna, inni natomiast podnosili jej zasługi i zadania. Przemawiali rr. Próchnicki, Jaskólski, Hauswald. Andrzejowski, Kwiatkowski, Szczyrek, Sokal, Majewski, Kurkowski i referent. Mimo silnej obrony M. S. O. uchwalono cofnąć subwencyę.

Wkońcu uchwalono podnieść pobory siłom nauczycielskim gimn. im. kr. Jadwigi, a zakład ten upaństwowić, oddając budynek rządowi bezpłatnie na użytek szkoły.

O poparcie przemysłu garbarskiego.

Ankieta Instytutu technologicznego.

Lwów, 12 grudnia.

(s—i) Do późnego wieczora obradowała wczoraj zwołana przez Instytut technologiczny do sali Izby handlowej ankieta, mająca na celu obmyślenie sposobów poparcia przemysłu garbarskiego, jak nie mniej podniesienie przemysłu szewskiego, a zarazem pokrycie zapotrzebowania obuwia dla ludności cywilnej i dla wojska.

Z zaproszonych do udziału w ankiecie kół interesowanych jawili się: delegat ministerstwa przemysłu i handlu inż. Bieńkowski, delegat intendantury W. P., Krajowego Patronatu, Izby handlowej, Centralnego Związku fabrycznego, Kraj. Związku przemysłowego, Gal. Ziemskiego Banku, Gal. Banku Ludowego, Tow. zakupna skór, Stowarzyszenia garbarzy z Małopolski wschodniej, Stow. przemysłowego szewców oraz „Gafoty". Był też obecny instruktor przemysłowy p. Hilary Hoszowski.

Po zagajeniu przez p. Płaszalka objął przewodnictwo dr. Korkis, poczem rozwinęła się szeroka dyskusya, w której wzięli udział pp.: Przyszlakowski, dr. Kahane, Jakubowski, dr. Goldschlag, instr. Hoszowski i dyrektor Związku garbarskiego z Królestwa Polskiego p. Bachórz. Kiedy zaś rzecz sama została gruntownie rozpatrzona, przedstawiono zgromadzonym cztery rezolucye, których brzmienie jest następujące:

1) Czy ma się zawiązać osobny Związek garbarski dla wschodniej Małopolski, czy też ma być rozszerzony na całą Małopolskę?

2) Rozdział surowca ma odbywać się w ten sposób, że 60 procent skóry zastrzega się dla garbarń małopolskich, a 40 procent daje się dla przemysłu garbarskiego w Królestwie Polskiem.

3) Tak przemysł garbarski w Małopolsce, jak też w Królestwie Polskiem, muszą 33.3 proc. z pobranych skór oddać dla celów wojskowych, 33.3 proc. dla ludności cywilnej i kooperatyw, a 33.3 pozostaje dla wolnego handlu.

Na przemysł garbarski w Królestwie Polskiem należy położyć obowiązek zwrotu tej części w formie skóry podeszwowej.

4) Skóry surowe nie powinny wychodzić w żaden sposób z państwa polskiego.

Po krótkiej, dodatkowej dyskusyi wnioski pod 2—4 uchwalono, a tylko uchwałę co do punktu 1go na wniosek p. Hoszowskiego odroczono.

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Lwów, 12 grudnia.

Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uchwalił wysłać do Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu, Prezydenta Rady Ministrów, Ministra spraw zagranicznych i Przewodniczącego Rady pięciu w Paryżu następującą depeszę: Wobec postanowień Rady najwyższej w Paryżu z 21 listopada br. w sprawie t. zw. Galicyi wschodniej, Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jako przedstawiciel cywilizacyi polskiej na południowym wschodzie Państwa polskiego oświadcza: 1) Oddanie t. zw. Galicyi wschodniej „w tymczasowy zarząd" Państwa Polskiego wyrządza ciężką krzywdę nietylko Państwu Polskiemu, ale także ludności, zamieszkującej ten kraj bez względu na narodowość i wyznanie. 2) Narzucony w statucie organizacyjnym ustrój kraju wogóle, a zarządu oświaty w szczególności skutkiem oddania ludności polskiej na pastwę majoryzacyi, przedstawia się jako zamach na prastarą cywilizacyę polską na tych ziemiach i godzi w najżywotniejsze interesy narodu polskiego. 3) Rząd polski nie może się cofnąć przed żadnym, choćby najbardziej stanowczym krokiem, by wywołać uchylenie postanowień Rady najwyższej.

Mały fejleton.

W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ.

Lloyd George się znowu swym uporem błaźni
A z całej sprawy może wyjść bez spodni.
Wszak Paderewski rzekł mu najwyraźniej
Że niema Polski bez Galicyi wschodniej.

Co tam układy, co tam dyplomacya.
Zajęcie godne to starców lub babin.
W żołnierzu polskim jest jedyna racya,
A argumentem jedynym karabin.

Więc się nie martwi tem co rzekła Rada
Żołnierzyk polski, który kresów strzeże
I dyplomatom wszystkim odpowiada:
Kto chce Galicyi, niech nam ją odbierze!

Nie na to myśmy tłukli bolszewików
By nam robiono prezent z własnej rzeczy
Ten kto nas puścić pragnie bez bucików
O bagnet polski jeszcze się skaleczy.

A co do Georgea samego osoby,
Który, jak może mapę Polski skubie
To mu życzymy angielskiej choroby
I miejsca w piekle tuż przy Belzebubie.

Nemo.

NEKROLOGIA

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie podporucznika W. P.

Ottona Deutscha

lub też w inny sposób okazali swe współczucie wyraża serdeczne Bóg zapłać — Rodzina. 2857

KRONIKA

Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, 12 grudnia o godz. 3.30 dla uczczenia znakomitej artystki p. Teofili Nowakowskiej po raz pierwszy „Wąsy i peruka“, komedya w 3 akt. J. Korzeniowskiego z pp. Trapszo, Pilcerową, Niemiryczówną, Rydzewskim, Batogowskim i Larewiczem.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA“ (ul. Szaszkiewicza l. 5. naprz. żandarmeryi): 2020

Dziś i codziennie do 14. grudnia, 7.30 wiecz.: Program VII. Prolog — S. Michałowski, „Ambasador, Baryton i Ona“, sketch A. Werczeńki w przeróbce J. Wima. (J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, N. Windheim). — „Ach, ten mezzanin“, farsa w jednym akcie Z. Mar-Majerskiego (H. Gębicka, Z. Heleńska, J. Szymulska, S. Michałowski). — „Mister Shoking i Miss Etykieta“ groteska śpiewna J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim). Nowe numery solowe wykonają: Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim

—o—

Wszystkie linie telefoniczne przerwane. Z centrali telefonicznej otrzymaliśmy wiadomość, że wszystkie trzy linie telefoniczne, łączące Lwów z Krakowem, względnie Warszawą są przerwane i że o naprawie ich narazie niema mowy. Wskutek tego biuro żadnych zamiejscowych depesz dostarczyć nie jest w stanie.

(gp) **Nowakowskiej w hołdzie.** Dzisiejsze popołudnie poświęca teatr miejski pamięci ostatniej żyjącej z drużyny wielkich postaci aktorskich minionego pokolenia. Od dnia 16 października 1857 roku nie opuszczała Felicyanna Kaczkowska, późniejsza Teofila Nowakowska, sceny lwowskiej, z wyjątkiem krótkiego pobytu w Krakowie za dyrekcyi Skorupki, dokąd ją powołano po ustąpieniu Modrzejewskiej, oraz pobytu w Poznaniu, gdzie mąż jej, artysta-malarz i aktor, śp. Lech Nowakowski był dyrektorem teatru. Świetna heroina, stojąca najbliżej Bakałowiczowej i Modrzejewskiej, przyozdobiła dzieje naszego teatru niezapomnianemi kreacyami, wśród których pierwsze miejsce zajmują z repertuaru cudzoziemskiego: Kleopatra, Marya Stuart, Adryanna Lecouvrer, Fedora i Teodora, z ojczystych zaś: Lilla Weneda, Balladyna i Idalia w „Niepoprawnych“. Po ćwierćwieczu pracy ustąpiła wielka artystka przedwcześnie ze sceny, żeby następnie marzyć o powrocie na nią. naprożno. Dwudziesta piąta rocznica rozstania się Nowakowskiej ze sceną, choćby ze względu na to. że jubilatce nie zapewnił statut emerytalny nazbyt świetnych warunków egzystencyi, powinna zgromadzić na widowni wszyskich, którym los sztuki ojczystej leży naprawdę na sercu. A więc do widzenia — przy kasie!

(M. S.) **Z teatru.** (Debiut Adama Miłoszy w „Ptaszniku“). W roli handlarza ptaków w operetce Zellera wystąpił wczoraj Adam Miłosza, który naogół uczynił korzystne wrażenie. Sprawia to w pierwszej linii gra swobodna, jakkolwiek nic nowego, pomysłowego nie przynosząca. Głos miły, nie duży, który jednak wskutek złego ustawienia drży i chwieje się chwilami jak płomyczek. Zresztą — trzebaby usłyszeć jeszcze w innej roli p. Miłoszy, może jakiejś nowszej operetki. Z całego ansamblu wyrastali, jak to już z okazyi wznowienia „Ptasznika“ pisaliśmy, Justian, doskonały Polański i Kowalski w roli dziekanów, Kasprowiczowa i Bogdanowiczówna.

Koncert Wolanka. Młody, wielce utalentowany artysta-skrzypek, który został na stałe pozyskany dla Lwowa, a którym się cieszymy, u rządza dziś swój koncert w sali Tow. muz. Zwolennicy tej gry, nacechowanej powagą i głębokiem odczuciem, ciekawi są z okazyi tej indywidualności artystycznej, którą od roku mają sposobność śledzić.

Wieczór Rychterówny. Niesłyszałam niestety początkowej części programu znanej recytatorki, — dalszy jednak jego ciąg przypomina wszystkie tylekroć podnoszone w prasie walory a więc rozległość skali głosowej i niezwykłą nomenalną pamięć. Jest jednak w tych rzeczach które artystka daje. już pewna skamieniałość, że tak powiem, a to jest groźne memento. Bądźco bądź interpretacya niektórych utworów, jak n. p. „Kruka“ i „Dzwonów“ jest olśniewająca. — Słowo istotnie dźwięczy! Gdyby w niem jeszcze było serce... No, ale nie bądźmy tak wymagający!

W pierwszą rocznicę oswobodzenia Lwowa 8 bm. odbył się w sali Czytelni Akademickiej wieczorek, urządzony staraniem Koła Tow. Szkoły Ludowej im. Emilii Plater, ku uczczeniu pierwszej rocznicy oswobodzenia Lwowa. Słowo wstępne wygłosił prof. Wolańczyk, podnosząc znaczenie bohaterskiego powstania Lwowa. Na program wieczoru złożyły się śpiew p. Lewickiej, uczenicy prof. Cz. Zaremby, artystyczna deklamacya p. Sidorówny, oraz deklamacya malutkiej córeczki pp. Warchałowskich.

Przeciw prowizoryum. 13 bm. o g. 6 popoł. odbędzie się w Izbie ręk. przy pl. Strzeleckim poufne zebranie obywatelskie dla ogólnego zebrania Polaków w celu publicznego zamanifestowania przeciw postanowieniom ententy co do Galicyi wschodniej.

Izba rękodzielnicza rozesłała imienne zaproszenia. W razie gdyby takowe nie doszły w oznaczonym czasie do rąk adresatów, zechcą Stowarzyszenia wydelegować na zebranie swych przedstawicieli.

Uchwały Związku Organizacyi Narodowych Związek Organizacyi Nar. odbył posiedzenie dnia 6 i 10 bm. Po wszechstronnej dyskusyi, w której zabierało głos wielu obecnych, uchwalono założyć uroczysty protest przeciw haniebnej decyzyi Rady Pięciu w sprawie wschodniej Małopolski, która to decyzya rzuca umyślnie zarzewie śmiertelnej stałej walki na tej ziemi i zmierza do celowego niszczenia siły Polski. Związek wzywa wszystkie Organizacye Narodowe, przedewszystkiem we wschodniej Małopolsce, by drogą wieców, zebrań i pracy organizacyjnej, zwłaszcza na polu ekonomicznem — wzięły udział w obronie tej ziemi.

Jak polemizują pewne pisma ruskie? „Nowa Rada“ chwyta się obecnie metod, przypominających dziwnie praktyki zeszłoroczne, gdyż za wypowiedzenia się nasze w sprawie ruskiej grozi terorem. Że taka forma dyskusyi prasie ruskiej zaszczytu nie przynosi. to rzecz pewna. A że celu, jaki zamierza, a mianowicie steroryzowania prasy polskiej, nie osiągnie, o tem może być „Nowa Rada“ przekonana. Nie przestraszyło nas rok temu zdemolowanie drukarni przez żołnierzy ruskich, nie spowodują też obecne pogróżki najmniejszej zmiany w naszych poglądach na sprawę ruską.

(zet) **W sądzie wojskowym D. O. G.** na Zanarstynowie odbyła się rozprawa główna przeciwko ks. Wasylowi Hordyńskiemu, proboszczowi gr.-kat. z Głębokiego w pow. Bohorodczańskim o zbrodnię z § 327 wojsk. ust. karnej. Akt oskarżenia zarzucał podsądnemu zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa polskiego, popełnioną przez rzekome ukrywanie broni, którą znaleziono w jego domu na strychu, oraz w piwnicy. Oskarżony zaprzeczył, jakoby wiadomo mu było cokolwiek o tem, iż broń jest w domu, a szereg przesłuchanych świadków nie zeznał niczego obciążającego. To też wbrew końcowemu wnioskowi prokuratora kap. dra Argasińskiego. Trybunał pod przewodnictwem majora audytora Plattnera wydał wyrok, uwalniający ks. Hordyńskiego od winy i kary. Prokurator zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Wielkie nazwisko, jako przynęta do robienia interesów. Żal i wstyd przejmuje każdego, kto czyta pojawiające się od kilku dni ogłoszenie, w gazetach miejscowych, a nawet krakowskich, że zbiory po śp. Władysławowej Łozińskiej będą w dniu 16 bm. sprzedawane w drodze publicznej, dobrowolnej licytacyi. Wolno każdemu kupione, czy odziedziczone zbiory prywatne licytować. Nie wolno jednak nikomu, dla przynęty kupujących, dla robienia interesu, używać nazwisk osób zasłużonych, jak w tym wypadku nazwiska jednego z najbardziej znanych badaczy i historyków Lwowa. Mury tego grodu, jego cała przeszłość historyczna muszą zaprotestować przeciw temu, by imienia śp. Władysława Łozińskiego używano jako wywieszki do robienia finansowych operacyi, by to, co on tak serdecznie ukochał i czemu poświęcił życie całe, pod firmą jego wielkiego nazwiska, publicznie licytowano. Wzywamy reprezentacyę miasta i zarządy jego archiwum i muzeum, do zajęcia się tą sprawą i energicznej ingerencyi w celu wstrzymania tej licytacyi, względnie, gdyby to ostatnie było niemożliwe, do przeciwdziałania, by pamiątki po tak zasłużonym dla Lwowa obywatelu, nie dostały się dla interesu, w

ręce niepowołane i do ewentualnego zakupna tych rzeczy, któreby się do muzeów lwowskich nadawały.

(g) **Rozpacz!** Oto jedyny wyraz, jaki rozdziawionemi usty szepienią nasze trzewiki, tonące jak węgorz w wodzie ulicznej. Można przysiądz, iż w żadnej śmietance lwowskiej niema tyle wody, ile jej mieści każde włókno naszego obuwia lub spodni Po chwilowym przymrozku i opadach śnieżnych, zapanowało na ulicach lepkie błoto, urozmaicone tu i ówdzie olbrzymiemi kałużami, których szczególnie wieczorem wobec zupełnych ciemności nie sposób dojrzeć. Toniemy wskutek tego w wodzie, narażając się nieraz na przykre upadki w błoto, po których przechodzień wygląda jakby go unurzano w kanale. A konferencye w ratuszu na temat miasta odbywają się coraz częściej. . .

(g) **Ogniska handlu papierosowego na ulicach** pomimo jednolitej akcyi wszystkich pism lwowskich nietylko nie giną, lecz przeciwnie rozmnażają się jak gruzełki chorobowe w zakażonym organizmie. Są miejsca, przez które wprost niebezpiecznie jest przechodzić, gdyż, wskutek ścisku, jaki tam czynią ci uliczni paskarze, nigdy nie jest się pewnym, czy nie zostanie się okradzionym. Do takich punktów należy Kawiarnia Wiedeńska, gdzie oczekującą na tramwaj publiczność stale ograbiają opryszki, którzy za pretekst swego wałęsania się mają handel papierosowy. Dowodem tego choć by wczorajsza kronika policyjna, notująca aż trzy kradzieże torebek damskich w tem miejscu. Czyż wszystkie te przykłady nie skłonią wreszcie naszej dyrekcyi policyi do wdrożenia energiczniejszej akcyi przeciw tej pladze?

„**Królowa Przedmieścia**", wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego, muzyka Wł. Poradowskiego, odegra „Koło dramatyczne Drukarzy lwowskich" w niedzielę d. 14 grudnia br. w sali własnej przy ul. Piekarskiej 18, I. p. W przedstawieniu bierze udział Klub mandolinistów „Typographia". Początek o g. 7 wieczorem.

Niebezpiecznie wałęsać się po dworcach kolejowych. Jak nas informuje Dyrekcya kolei państwowych, liczne kradzieże i rabunki zdarzające się w ostatnich czasach na kolejach, spowodowały wydanie ostrych i radykalnych zarządzeń, jedynie skutecznych w danych okolicznościach. Wszystkie dworce kolejowe zostaną silnie obsadzone przez straże wojskowe, mające rozkaz robienia użytku z broni w bardzo szerokim zakresie. Jest więc w interesie publiczności nie wchodzić w obręb dworca, nie przeznaczony dla publiczności, a koniecznie posiadać winien każdy stosowne legitymacye i stosować się do każdego wezwania straży. Chodzenie po torach kolejowych w godzinach wieczornych jest wprost dla życia niebezpieczne. Twarde zarządzenie, lecz naprawdę niezbędne.

(—) **Przestroga!** W młynie Thoma zdarzył się wczoraj wypadek, na który bezwarunkowo publiczność lwowska powinna zwrócić baczniejszą uwagę. Minionej nocy nad ranem urwał się na podwórzu firmy Thom drut telefoniczny, który zetknąwszy się z drutem naładowanym prądem elektrycznym, zwisał aż do ziemi. Zwisającego drutu rano o godz. 7 nie było prawie widać. W tym czasie wjechał na podwórze furman z piekarni Hessa, który nie widząc drutu, skierował konie właśnie w tę stronę. Nieszczęście chciało, iż podczas jazdy jeden z koni zawadził o zwisający drut. W tej chwili koń rażony prądem padł nieżywy. Wypadek powyższy powinien być przestrogą szczególnie dla młodzieży naszej, by unikała różnych drutów, które bardzo często urwane zwisają, zalegając ulice i chodniki.

Zgubiono. Proszą nas o zakomunikowanie, że pewną kwotę zgubioną przy okienku kasowem Gal. Kasy Oszcz. dnia 29 listop. bm. może poszkodowany odebrać po wylegitymowaniu się u kasyera kasy wkładkowej.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że zbliżanie się do magazynu etapowego (na dworcu czerniowieckim) w czasie od godziny 6 wieczorem do godziny 6 rano jest **dla życia niebezpieczne,** ponieważ straże otrzymały rozkaz strzelania do każdego, kto się do tego magazynu zbliży w tym czasie. To samo zarządzenie odnosi się do torów IV., VI i t. zw. śledziowego.

Przebywanie na innych torach osób niepowołanych zagraża przytrzymaniem przez straże i aresztem, pozatem straże e również robią użytek z broni w razie potrzeby.

Ostrzega się publiczność przed skutkami tych zarządzeń i poleca jedynie w razach koniecznej potrzeby przechodzić przez tory w miejscach nie przeznaczonych dla publicznego przechodu.

Lwów, dnia 2. grudnia 1919.

Dyrektor Kolei Państwowych:

18899 **Barwicz** m. p.

Landru rozwodzi się z żoną.

Paryż, w grudniu.

Paryski Landru ciągle jeszcze **zajmuje swą osobą żądną sensacyi ludność stolicy Francyi.** Niezwykły bowiem ten zbrodniarz nabrał takiego rozgłosu, że Paryż interesuje się nim, jak jakąś wybitną osobistością. Onegdaj odbyła się bardzo **ciekawa ceremonia sądowa** w Pałacu Sprawiedliwości. Żona Landru'ego postanowiła **zażądać urzędowego rozwodu ze swym zbrodniczym małżonkiem.**

Pani Landru zjawiła się w stroju żałobnym, **zalana łzami,** nie śmiejąc podnieść oczu, ani spojrzeć na tego, który w stosunku do swej małżonki popełnił tyle „geszeftów".

Landru przeciwnie rzucał swej połowicy zaciekawione spojrzenia. Był on w jednym ze swych lepszych dni, ubrany z szykiem, bez więziennego ubrania, ani kaszkietu, lecz w czarnym meloniku, z wąsami podkręconymi w górę, z zaprasowanemi spodniami i w eleganckiej narzutce jesiennej.

Na zapytanie sędziego, czy zgadza się na rozwód, **Landru,** który uważa się nieco za znawcę prawa, **oświadcza, że nie dostał żadnego zawiadomienia o mającym nastąpić rozwodzie,** podczas gdy wedle ustawy powinien dostać takie zawiadomienie na trzy dni przed sądem rozwodowym.

Okazało się, że **zawiadomienie zostało skierowane do szpitala,** w którym Landru przez pewien czas przebywał, wobec czego akt rozwodu musiano ze względów formalnych przenieść **na dnie następne. Landru z głową do góry, w towarzystwie eskorty wyszedł z sali, a pani Landru ze łzami w oczach odeszła przez kurytarze sądowe jeszcze jako żona „Sinobrodego".**

Aresztowanie bandy rozbójniczej w Marsylii.

Banda liczyła 32 ludzi. — Operowała w okolicy Marsyli. — Na jej czele stał 19-letni chłopiec. — Zorganizowani po wojskowemu.

Paryż, w grudniu.

Wojna stworzyła dziwne stosunki we Francyi. Potworzyło się tam na prowincyi sporo band i szajek, które prowadzą życie tak awanturnicze, jak to tylko w fantazyi autora filmowego nieraz się widzieć daje.

Świeżo aresztowano w Marsylii taką bandę zorganizowanych bandytów, będących niby odbiciem nowoczesnem „Zbójców" Schillera. **Liczba członków bandy była 32,** byli oni świetnie zorganizowani i uzbrojeni, a pomiędzy nimi byli **Arabowie, Chińczycy, murzyni.** Siedliskiem ich był stary dom, nawpół zdemolowany, nieopodal wybrzeża morskiego i tu przebywała stale cała szajka. **Szefem jej był młody 19-letni chłopiec, nazwiskiem Henryk Crallo.** Chłopiec ten miał bardzo twardą dłoń, a jego podkomendni słuchali go bez szemrania. Banda była tak urządzona, że na zmianę jedni byli obowiązani iść na połów drogą kradzieży jadła i napojów, inni tymczasem kradli rzeczy, nadające się do spieniężenia. Inni, a między nimi **trzech Senegalczyków,** bardzo silnych i zdecydowanych na wszystko, byli używani do napadów na pociąg, krążący właśnie w okolicy ich siedziby. Sporo marynarzy i żołnierzy amerykańskich zostało doszczętnie ograbionych **przez tych „czarnogwardzistów" bandy rozbójniczej.**

Wszyscy członkowie tej szajki byli jednakowo umundurowani, żywili się ze wspólnej kuchni, a nawet mieli wspólnego kucharza i skarbnika.

Dzięki energicznym krokom policyi marsylskiej, udało się całą bandę otoczyć i uwięzić.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 10 grudnia

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).
(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	555·—	—·—
Bank ludowy 200—10	305·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	750·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	850·—	—·—
Tow. akc. Wang 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—60	2150·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—0	325·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	450·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	720·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	650·—	—·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—24	—·—	500·—
Tow. akc. Gafota 200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowa 200·—	490·—	500·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	109·60	110·60
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	104·75	105·75
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	103·50	104·50
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	106·25	107·25
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	106·75	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	106·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1904, 1905 4 prc.	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	102·50	103·50
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 i 1911 4 prc.	95·25	96·25

Waluty.

100 marek polskich	128·—	138·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	195·—	205·—
„ „ po 500 rubli	195·—	205·—
„ „ drobne	170·—	180·—
„ dumskie (po 1000)	65·—	75·—
„ „ (po 250)	55·—	65·—
Karbowańce (po 1000)	26·—	36·—
Grzywny (po 500 i wyższe	14·—	20·—
100 franków franc.	1100·—	—·—
100 franków szwajc.	1750·—	—·—
1 funt szterlingów	410·—	—·—
1 dolar ameryk.	105·—	—·—
1 dolar kanad.	95·—	—·—
100 marek niem.	260·—	—·—
100 lei rumuńskich	345·—	—·—

Dewizy.

Wypłata na Warszawę	132·—	142·—
„ „ Wiedeń	70·—	80·—
„ „ Pragę	205·—	225·—
„ „ Berlin	305·—	315·—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

DZIŚ PREMIERA w kinoteatrze „CHIMERA“ ul. Akademicka 8.

Fenomenalna sensacya, słynny włoski dramat egzotyczny w 4-ch częściach pod tytułem:

ŁZY LUCYPERA

18889

Uzupełnia program znakomita komedya w 3 ch aktach p. t. ZMĘCZONY TEODOR.

NAUKA I WYCHOWANIE

Poszukuję bardzo wytrawnego nauczyciela szermierki oraz strzelania z pistoletu. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej“ pod: „Szermierz“. 18833

POSADY I PRACE

Zarząd dóbr Kalinowszczyzna po zta Białobożnica, poszukuje buchaltera. Odpisy świadectw i życiorys przesyłać do zarządu dóbr. Nieuwzględnionych podań nie zwraca się. 2851

KIEROWNIKA

oddziału spedycyjnego

rutynowanego fachowca, poszukuje do natychmiastowego wstąpienia 18878

„Polimex“

Polski Związek handlowy dla Importu i Exportu we Lwowie, pl. Maryacki 5 (dawniej Hotel Francuski)

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.

Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej, Sokoła 4.

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Magazyny, garaże, obszerne suche piwnice do wynajęcia, Gródecka 29. 2829

Poszukuję pokoju z komfortem, osobnym wchodem, ewentualnie z wiktem za prowianty i mleko w pobliżu placu Bema. Zgłoszenia w Adm. pod „Oficer prowiantowy“ do 15 grudnia. 2864

100—200 koron miesięcznie dam za pokój kawalerski z urządzeniem, z osobnym wchodem w śródmieściu. „Dojeżdżający“ Administracya. 2869

Duży pokój frontowy, umeblowany, z centralnem ogrzewaniem, ewentualnie łazienką, w okolicy Politechniki, wraz z całem utrzymaniem — do wynajęcia od 1-go stycznia dla 2 panów dobrze sytuowanych. Wiadomość Biuro dzien. Brücka, Kościuszki 2. 2854

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

PATRONY cal 16, bezdymny proch, dam za opał. Zyblikiewicze 17, parter na prawo. 2834

Okazyjnie do nabycia oprawne duże piękne szychy angielskie stare i nowsze. — **JAROSZEWSKI, Handel starożytności, Lwów, Romanowicza 9.** 2826

Zapłacę każdą żądaną cenę za papierosy amerykańskie marki „Cameel“. Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wieczornej“ pod: „**Namiętny palacz**“. 18832

Większa parcela we Lwowie przy ul. Św. Piotra i Pijarów tanio do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli Zivnostenska Banka Filia we Lwowie w likwidacyi, w gmachu Banku Przemysłowego we Lwowie, 3-go Maja l. 9, w godzinach urzędowych. 2858

Sprzedam dzierżawę kina. Listy pod „10.000“ do Adm. 2862

Do sprzedania w Mostach Wielkich willa murowana, 6 pokoi, 2 kuchnie, stajnia, wozownia. do 1 morga gruntu. Wiadomość Nabielaka 49. 2870

Kupię lisa czarnego, dużego, ładnego, do Adm. „Lis“. 2871

Prowiant i papierosy dam za węgiel. Zgłoszenia do Adm. „Węgiel“. 2872

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono 10 wieczorem koło domu l. 2 ul. Zimorowicza czarny skankowy zarękawek. Uczciwy znalazca zechce odnieść Bielowskiego 6, II. p. za wynagrodzeniem. 2863

Drogą Domsa, Pl. Jura i Zygmuntowską do Dyrekcyi Kolejowej, zgubiłem zeszyt z rachunkami na ziemniaki dla emerytów kolejowych. Rzetelny znalazca zechce za wynagrodzeniem oddać ul. Szeptyckich 33, Hermann Maurycy. 2855

17193



PERFUMERYA „ALBA“

KRAKÓW Szczepańska 7. LWÓW, HALICKA L. 21. **WARSZAWA** Czackiego 3.

SPECYALNOŚĆ:

PERFUMY I MYDŁA FRANCUSKIE, WSZELKIE ARTYKUŁY WCHODZĄCE W ZAKRES PERFUMERYI I KOSMETYKI. 18716



ŚWIERZBĘ

usuwa w ciągu 3 dni mydło n „MAŚĆ P-ra HEBDY“ uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. 18569

Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „**Maść P-ra Hebdy z świerzbowcem** na etykiecie. Słoiki na 1-3 12 osób. Tow. **E. Hebda i S-ka** Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1-37. **Dla koni od świerzby i parcha „Ekwol-Hebda“.** SKŁAD na LWÓW: S. Stenzel, Hetmańska 8.

ROZMAITE

Czapki futrzane, kapelusze aksamitne i filcowe przerabia modnie i tanio M. Topolnicka, Kopernika l, nad apteką Mikolascha. 2652

Dam wikt domowy lepszym osobom. Listy „**Wikt**“ biuro dzienników Buchstaba, Legionów 21. 2868

„SPÓŁKA MONTERÓW“

Lwów, ul. Mickiewicza 22 (w podwórzu).

Wykonuje wszelkie roboty w zakres działu maszynowego wchodzące. 2705

Dobrowolna licytacya

zbiorów po ś. p. Władysławowej Łozińskiej — odbędzie się dnia 16 grudnia br. od godziny 2 popoł. do 8 wieczorem (w razie potrzeby i dnia następnego) pod zarządem hali aukcyjnej przy ul. Ujejskiego l. 6, I. p.

Licytowane będą meble antyki a to: 2 sekretarzyki, 2 komody, 3 witryny, łóżka, lustra, krzesełka, karło, 1 zwykły garnitur mebli wyściełany, stoły, szafki. — Dywany perskie i kilimy, makaty polskie i franc., czaprak, zegary, bronzy, miniatury, emalie, szkatuły, żywe kwiaty oraz wiele drobiazgów artystycznej wartości jako: srebra, kryształy, platery

CENY WYWOŁANIA BARDZO NIZKIE.

Oglądnięcie przedmiotów nastąpi dnia 15 od godz. 3—6. Wszelkich wyjaśnień udziela tylko Zarząd publicznej hali aukcyjnej, Akademicka 3, I. p od godz. 3—6. 2635

DO WYROBU

Dachówek cementowych

polecamy najbardziej udoskonaloną

Maszynę ręczną pat. „Lauszera“

Dzienna produkcya do 800 sztuk, jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania. słupów parkanowych i t. d.

Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN w Łodzi, ul. Kilińskiego 154.

Na żądanie wysyła się katalog Nr. 22 bezpłatnie. 18466

OZDOBY oraz ŚWIECZKI



NA DRZEWKO

w wielkim wyborze poleca hurtownie Dom eksportowo-handlowy 2745

Michał HACKEL

LWÓW, Kazimierzowska 4.

SALON de BEAUTE!

Pierwszorzędny ZAKŁAD fryzyersko-perukarski

dla Pań i Panów

JÓZEFA LERCHERA, ul. 3-go MAJA 7,

wykonuje najmodniejsze czesanie pań, wyroby perukarskie, farbowanie, mycie włosów, ondulacye, kąpiele twarzy w gorącem powietrzu i fioletowem świetle, manicure, pedicure el ktrycznymi aparatami. 2567

Gramofony i płyty



poleca

NATAN SEEL

LEGIONÓW 43. 2160

PIECE „AUTOMAT“

płoną bez przerwy dzień i noc, opalane węglem lub koksem, dają 50 proc. oszczędności na opale. — Wyłączna sprzedaż

WŁADYSŁAWA WAGNER

Lwów, ul. Łyczakowska l. 5, parter. 2790

Na Gwiazdkę!

Bluzki crepdechynowe gazowe i jedwabne, oryginalne modele po bajecznie niskich cenach Bluzki markizetowe i palto „Sport“, swetery wełniane, szwajcarskie halki jedwabne i batyst we kombinacye, bieliznę oraz pończochy. Wielki wybór szlafroków i matynek flanelowych i woalowych, poleca najtaniej **Magazyn MA-NERA, Sykstuska 2.** 2818

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa BEZ BÓLU CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.

ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. — Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. — **Objawy** (podczas ataków) W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. **Bliższych informacyi udziela:** Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy-Świat 18, m. 27.**

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.